Cena numeru 10 fenigów.

Nr 264 SOSNOWIEC sobota dnia 24 listopada 1917 roku Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie z wyłączeniem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. W Sosnowcu bez odnoszenia do domu kwartalnie Mk. 400, miesięcznie 1.35 z odnoszeniem do domu oraz w kantorach i księgarniach kwartalnie 4,80, miesięcznie 1,60 Pocztą w okupacji Niemieckiej kwartalnie 4.50 miesięcznie 1.50: Pocztą w okupacji Austrjackiej kwartlnie kor. 7.50 miesięcznie 2.50.

OGŁOSZENIA Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem Mk. 1.50, po tekście III str. 65 fen. Nadesłane w tekście Mk. 1.75. Zwyczajne ogłoszenia za wiersz petitowy na IV stronie 45 fen. drobne ogłoszenia za wyraz 8 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 7.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele — — i święta od 9-ej do 11-ej rano. — —

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują nadto wszystkie kantory ogłoszeń, księgarnie, — — agentury w kraju i zagranicą. — —

Żydzi oświeceni a Talmud.

Publiczne odczyty Andrzeja Niemojewskiego o etyce talmudycznej wygłaszane w Warszawie, traktuje prasa żydowska z właściwym sobie tupetem, jako objaw agresywnego antysemityzmu. Stanowisko to da się wytłomaczyć niezmiernie niskim poziomem kulturalnym, intelekturalnym i moralnym twórców owej prasy. Gdyby ludzie ci mieli rozum, pojęliby, że dawne czasy „tajemnie talmudycznych" dla szerokich mas społeczeństwa chrześcjańskiego, minęły bezpowrotnie. Idą przecie czasy nowe, w których nigdzie nie będzie się tolerowało zasad występnych. Żydzi muszą się zreformować, albo też współżycie z nimi społeczności wspartych o etykę chrześcjańską, okaże się niemożliwe.

Jeżeli jednak można z pewną pobłażliwością traktować rozmaitych „pisarzy" żydowskich, którzy uznają talmud i jego kodeks moralny za poważniejsze źródło objawienia niż Dekalog dany Mojżeszowi, cóż wypada powiedzieć o żydach oświeconych t. zw. asymilowanych? Dlaczego oni — zapytuje A. Niemojewski — narzucają się nam na mistrzów, a nie chcą podnosić ciemnych mas swego narodu? Badacz i znawca „etyki talmudycznej" tak na to odpowiada;

„Jakież bowiem podstawy moralne mają owi eleganccy nieraz panowie? Powiedzmy otwarcie, żadnych. Z talmudyzmem zerwali, chrystjanizm jest dla nich otrząsem. Mają naukę, ale nauka nie daje norm postępowania. Ludzie ci, są bez przeszłości i bez jutra. Stąd brak w ich poczynaniach siły rzutu, wiary w swe oko, w swą rękę, w swoje sumienie. Ten brak wiary zastępują sztuczną pewnością siebie".

Skoro więc p. Niemojewski stawia żądania reformy etyki talmudycznej, wprowadza to pp. żydów oświeconych w położenie nader kłopotliwe. Nie mogą przeczyć faktom dowiedzionym naukowo, również jednak, jak i ortodoksi talmudyczni, milczą. Położenie tych panów będzie wskutek ich niezdecydowania, coraz bardziej kłopotliwe. Muszą bowiem oni dostrzegać, że wciąż szczupleje zastęp Polaków, który się łudził możliwością reformy tutejszego żydostwa.

W miarę bowiem, jak się poczną rozwijać samodzielne instytucje w państwie polskiem, zatarg między etyką talmudyczną, a etyką chrześcjańską, musi się coraz bardziej uwydatniać. „Będzie on — jak w swoim organie wnioskuje p. Niemojewski — występował w urzędach policyjnych, w urzędach śledczych, w prokuratorjach, w sądownictwie, w Izbach podatkowych, w wychowaniu publicznem, słowem wszędzie, gdzie Polak na swej ziemi kierując interesami państwa polskiego natykać się będzie na wrogą dla interesów tego państwa etykę talmudyczną".

Z czasem, gdy doskonalić się będzie nasza statystyka, gdy polscy urzędnicy przekonają się, że pewne przestępstwa bywają popełniane wyłącznie przez żydów i gdy biblioteki im powiedzą, że owe specjalne żydowskie przestępstwa stoją w rażącym stosunku pochodności do występnych zasad wpajanych już w chederze — powstać musi wielkie zagadnienie prawno-państwowe, którego nie zakrzyczą gazety żydowskie, tembardziej, gdy za treść swego krzyku zaczną stawać przed kratkami sądowemi i gdy opinja publiczna zacznie się domagać coraz donośniej jasnego kwestji postawienia.

Wypowiedziawszy te uwagi pod adresem żydów oświeconych, p. Niemojewski przypuszcza, że dziennikarze prasy żargonowej, niezawodnie szczerze piszą, gdy się uskarżają, że judaizmowi dzieje się krzywda, gdy są głoszone publicznie naukowe prelekcje o etyce talmudycznej. Spostrzeżenia swe p. Niemojewski uzasadnia temi słowy:

„Przecież oni szczerze wierzą, że majętności gojów są rzeczą niczyją i że żydzi mają prawo je zagarniać. Oni szczerze wierzą, że ich Bóg wspiera żydów przeciwko Polakom bez zastrzeżeń. Oni szczerze wierzą, że oszukać goja nie jest grzechem, byle się tylko udało. Im rzeczywiście się zdaje, że talmud nie zawiera nic zdrożnego, aczkolwiek byłoby lepiej, żeby goje do niego nie zaglądali. Wilk, odegnany od owiec, jest najgłębiej przekonany, że dzieje mu się krzywda. Lis odpędzony od kurnika, wierzy święcie, że naruszono jego prawa. Ludzie o psychologji wilków i lisów uważają, że są w zupełnym porządku i, że raczej świat zwarjował, gdy się ich czepiać poczyna".

Obrady zjazdu przedstawicieli miast.

W dniu trzecim zjazdu po podpisaniu aktu zawiązania związku miast i po dyskusji w sprawie wygłoszonych referatów, poddano pod głosowanie przedłożone zjazdowi do uchwalenia następujące wnioski: 1) że prezydenci, burmistrzowie i członkowie prezydjów magistrackich muszą być wybierani; 2) nowa ustawa samorządu miejskiego winna być oddana do rozważenia delegatom miast; 3) ordynacja wyborcza samorządu winna być zdemokratyzowana; 4) projekt centralnego banku komunalnego winien być jaknajrychlej wprowadzony w życie; 5) powołać niezwłocznie do życia komisję 9 ciu w celu tworzenia w Warszawie stałego biura dla porad doraźnych dla organizacji miejskich oraz notowania ich skarg i trosk.

Wnioski powyższe Zjazd uchwalił.

Przekazano również komisji wniosek p. Rzewskiego z Łodzi w sprawie tworzenia organizacji zawodowych wszystkich pracowników i robotników miejskich.

Ostatnie posiedzenie.

Na posiedzeniu wieczornem pp.: wice-prezes Rady miejskiej warszawskiej dr. Józef Zawadzki i przewodniczący Wydziału zaopatrywania miasta, p. Kazimierz Zycki, mówili o sprawie zaopatrzenia ludności w żywność.

Zdaniem dr. J. Zawadzkiego, jest pożądane: 1) aby na czas wojny i przejściowy po wojnie utworzone zostało Ministerjum Aprowizacji z jaknajwiększą kompetencją; 2) aby przy Ministerjum tem utworzona została Rada z przedstawicieli rolnictwa i Związku Miast; 3) Ministerjum to ujęło w swe ręce całokształt walki ze spekulacją artykułami pierwszej potrzeby.

Stwierdzając, że spekulacja przedmiotami temi stała się najcięższą plagą ludności, społeczeństwo winno uczuwać obowiązek udzielania jaknajszerszej pomocy tworzącemu się rządowi polskiemu w zwalczaniu tej plagi za pomocą jaknajostrzejszych środków rozporządzalnych.

P. Kaz. Życki mówił wyczerpująco o stanie aprowizacji miast wogóle, a w szczególności m. Warszawy. Zdaniem referenta jest pożądanem, aby: 1) w najbliższym czasie powstała organizacja wspólnych zakupów dla miast Królestwa Polskiego, przejściowo dla miast okupacji niemieckiej; 2) organizacji tej nadane zostało wyłączne prawo zakupu nadkontyngensu produktów rolnych dla rozdziału ich między poszczególne gminy miejskie.

Dotychczasowa reprezentacja miast zarówno w Krajowym Urzędzie Zbożowym, jak również w Krajowej Komisji Statystycznej jest niewystarczającą, wobec czego Zjazd poleca przyszłemu swemu zarządowi, aby niezwłocznie poczynił starania, zmierzające do zapewnienia gminom miejskim dostatecznego wpływu na rozdział i ceny produktów rolnych.

Dla celowej i skutecznej walki z lichwą żywnościową należy, jako pomoc Prokuraturze Państwowej, powołać specjalne urzędy przy miejskich organach aprowizacyjnych. O wydanie odnośnych przepisów i rozporządzeń zwrócić się winien do czynników miarodajnych, Zarząd powstającego Związku Miast.

Referaty obudziły żywą dyskusję, w której przyjęło udział szereg mówców. Między innymi radny Józef Zagórski z Częstochowy, przedstawiciel warstw robotniczych, wyraził życzenie, aby przyszły związek poczynił starania o uzyskanie ujednostajnienia normy żywnościowej dla robotników, jak w Niemczech.

W sprawie kredytu komunalnego zabrał głos radny Libicki, oświadczając, iż utworzona komisja zjazdowa, opracowała poniższe postulaty:

1) poczynić starania o przyznanie gminom miejskim długoterminowych i nizko oprocentowanych pożyczek państwowych;

2) wyjednać decyzję władz państwowych, aby Polska Kasa Pożyczkowa udzielała miastom kredytów pod zastaw kwot, należnych miastom za zwrotne świadczenia wojenne;

3) poczynić starania o uwolnienie miast od nadmiernych świadczeń na rzecz władz okupacyjnych;

4) poczynić takież starania o zwolnienie od ciążącego na państwie obowiązku wypłacania zapomóg rezerwistkom;

5) poczynić starania o zwrot sum, wypłaconych przez miasto w zastępstwie władz państwowych;

6) zjazd poleca dążyć do objęcia przez miasto monopolów.

Zjazd zakończono życzeniem dalszej, owocnej pracy przy organizacji i rozwoju Związku miast polskich: Szczęść Boże!

Rezultaty Zjazdu.

W rezultacie do Związku przystąpiło 16 miast: Warszawa, Łódź, Kalisz, Płock, Kielce, Łomża, Piotrków, Lublin, Częstochowa, Sosnowiec, Włocławek, Jędrzejów, Radzymin, Nowy Dwór, Otwock i Chełm.

Akt zawiązania Związku Miast, zeznany przed rejentem Zygmuntem Wasiutyńskim, podpisało z liczby obecnych 70 delegatów, posiadających upoważnienia.

Radom, Siedlce i Suwałki nie przystąpiły, gdyż ich delegaci posiadali plenipotencje niewystarczające.

Akt ten upoważnia 7 delegatów z Warszawy i 8 z prowincji, razem 15 do tego, aby którychkolwiek trzech z nich łącznie podjęli i przeprowadzili starania u władz o zatwierdzenie Związku i Statutu.

Między tymi pełnomocnikami znajduje się p. Kazimierz Wosiński, przed stawiciel Sosnowca.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 22 listopada 1917:

Na wschodnim terenie walk.

oraz na

Froncie macedońskim.

nic nowego.

Porucznik Boehme, zestrzeliwszy lotnika nieprzyjacielskiego, odniósł 22-gie zwycięstwo w powietrzu.

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta.

We Flandrji walka armatnia ograniczyła się do ognia przeszkodowego, który dopiero pod wieczór między Poelkapelle a Paschendaele wzmógł się pod względem gwałtowności.

Natarcia oddziałów angielskich na północ od Lens i na południe od Scarpe odparto.

Po silnem spotęgowaniu się ognia wczoraj nad ranem pod Riencourt nastąpiły tylko słabsze natarcia angielskie, które załamały się w ogniu naszym.

Bitwa na południe od Cambrai trwa w dalszym ciągu.

Rzucając do boju masy piechoty i samochodów pancernych oraz pędząc naprzód kawalerję, usiłował nieprzyjaciel wywalczyć przełamanie frontu, którego nie zdołał osiągnąć w pierwszym dniu natarć. Nie powiodło mu się to. Aczkolwiek udało mu się zyskać nieznacznie na terenie poprzez nasze przednie linje, nie mógł jednak zdobyć większych sukcesów.

Wzięte skutecznie pod ogień naszej artylerji i karabinów maszynowych i silnie przerzedzone oddziały spotkało kontrnatarcie naszej walecznej piechoty. Na zachodnim brzegu Skaldy odrzuciła ona nieprzyjaciela na Annex i Fontaine, zaś na wschodnim brzegu do jego stanowisk wyjściowych na południe od Rumilly.

Przed i poza linjami naszemi leżą na całem polu bitwy szczątki rozstrzelanych samochodów pancernych. W zniszczeniu ich brali wybitny udział również lotnicy nasi i armaty samochodów.

Z zapadnięciem zmroku zelżała na polu bitwy działalność bojowa.

Na południe od Vendhuile nieprzyjaciel nie ponawiał swych natarć.

Silny oddział francuski wtargnął na południowym froncie pod St. Quentin do naszej pierwszej linji, został jednak kontratakiem przepędzony.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

W związku z natarciami angielskiemi rozpoczęli również i francuzi silne ataki na stanowiska nasze między Craonu a Berry au Bac. Poprzedziła je gwałtowna walka ogniowa, która z krótkiemi przerwami trwała od wczesnego ranka przez dzień cały.

Na północo-wschód od Le Ville au Bois pozostało gniazdo francuskie. W innych odcinkach wyparliśmy nieprzyjaciela ogniem, tam zaś, gdzie wtargnął, w walce zbliska.

Własne przedsięwzięcia miały powodzenia i dały w zysku jeńców.

Porucznik von Eschwege strącił nieprzyjacielski balon na uwięzi, odnosząc w ten sposób 20-te zwycięstwo w powietrzu.

Włoski teren walk.

Tyrolscy strzelcy cesarscy i wojska wirtemberskie wzięły szturmem między Brentą a Piave szczyty Monte Fontans Secca i Monte Spinuccia.

Pierwszy general-kwatermistrz
Ludendorff.

Zawieszenie broni.

AMSTERDAM, (B T W.). Biuro Reutera donosi z Londynu:

Według jednej z depesz radiotelegraficznych z Rosji, rząd bolszewików polecił naczelnemu dowódcy wojsk, aby poczynił kroki zbliżenia z kierownictwem armji nieprzyjacielskiej i zaproponował zawieszenie broni w celu wdrożenia rokowań pokojowych.

Nowa nota papieża.

LUGANO (B T W.). Dzienniki rzymskie donoszą, że wbrew zaprzeczeniom, Ojciec św. istotnie wystąpi w czasie najbliższym z nowemi propozycjami pokojowemi. Nowa nota oparta będzie na szeregu ważnych dokumentów.

Ameryka a Rosja.

AMSTERDAM, (B T W.) „Central News" donoszą z Waszyngtonu, że rząd Stanów Zjednoczonych ogłosił za nieważne wszystkie kontrakty wojenne, zawarte z Rosją, dopóki nie będzie posiadała znowu pewnego rządu.

Z mowy Lloyda George'a.

LONDYN (BTW.). Biuro Reutera donosi: W odpowiedzi na mowę Asquith'a, oświadczył Lloyd George, że sprawa koalicji cierpi wskutek braku współdziałania, oraz, że jego krytyka tego, co się dzieje, nie jest bynajmniej skierowana przeciwko jakiemukolwiek sztabowi jeneralnemu, albo wodzowi naczelnemu, bądź to angielskiei, bądź jakiejkolwiek innej armji. Chciał tylko dać właściwe oświetlenie temu faktowi, że brak jedności w akcji koalicji doprowadza konsekwentnie do nieszczęść. Z pewnej strony nazwano to usiłowaniem osób cywilnych mieszania się do spraw czysto wojskowych, a przecież— mówi Llold George—nawet już Kitchener występował w swoim czasie z tego rodzaju propozycją. Plan, tyczący się wspólnego kierownictwa, powzięty był na posiedzeniu szefów sztabu jeneralnego, na którem reprezentowane były: Anglja, Francja i Włochy. Co się tyczy mianowania wodza naczelnego, to sprzeciwił się temu stanowczo, uważając, że będzie bez korzyści, a nawet może się okazać szkodliwem.

Poruszając różnego rodzaju ataki ze strony prasy Lloyd George oświadcza: Nigdy w ciągu całej wojny obecnej, czynniki wojskowe nie osiągnęły zupełniejszego trzymania się polityków w rezerwie, aniżeli w roku obecnym, bądź to w sprawie transportów artylerji, bądź to w sprawie transportów morskich, bądź to w innych sprawach. Spodziewamy się współdziałania nietylko pomiędzy czynnikami wojskowymi i cywilnymi, lecz również pomiędzy jednymi a drugimi z pośród sprzymierzeńców. Czyż mielibyśmy w naszym kraju tolerować ludzi, którzy, ze względów czysto politycznych, a nawet osobistych, sieją nieufność lub zawiść względem naszych sprzymierzeńców Francuzów? Twierdzę, że musimy kres temu położyć. Od pierwszej chwili, gdy sprawuję mój urząd w ciągu wojny obecnej, zawsze podkreślałem konieczność nietylko współdziałania pomiędzy sprzymierzeńcami, lecz, co więcej, podkreślałem że pomiędzy sprzymierzeńcami musi być zawiązana ścisła przyjaźń, nacechowana dobrą wolą i stosunkiem szczerym towarzysza do towarzysza; ja z mojej strony robiłem wszystko, co tylko mogłem, aby uczynić te narody naszemi przyjaciółmi. Oto jest tajemnica naszego położenia i to jest właśnie istotą rzeczy, abyśmy posiadali w zupełności tę dobrą wolę.

Jedna była wojna podwodna; gdyby nam zabrała naszą wolność mórz, wówczas, zaiste, nadzieje nasze byłyby poważnie wstrząśnięte. Ale teraz nie mam już żadnych obaw przed łodziami podwodnemi. Zaś tą drugą rzeczą jest brak zgody. Dlatego popieram każdy plan, któryby nas wprowadził na drogę zwycięstwa, do rzeczywistego zwycięstwa, do przemożnego zwycięstwa, które zlanej krwią ziemi przyniesie pokój i dobrobyt.

Deklaracja rządu francuskiego.

GENEWA (BTW.). Agencja H vasa przesyła treść deklaracji rządu francuskiego, w której między innemi pomieszcza:

Ci Francuzi, których byliśmy zmuszeni rzucić w wir walki, mają prawa do obowiązków z naszej strony. Chcą oni, by ani jedna myśl nasza nie była im obca, aby znaną im była każda czynność nasza. Winni im jesteśmy bez zastrzeżeń wszystko, wszystko, co uczynili dla krwawiącej w chwale Francji, dla spoteczy tryumfującej sprawiedliwości. Jeden jedyny i prosty obowiązek ciąży na nas: z żołnierzami żyć, cierpieć oraz walczyć i wyrzec się wszystkiego, co nie wchodzi w zakres ojczyzny. Łącznie ze wszystkimi innymi sojusznikami naszymi tworzymy niewzruszoną skałę, zaporę, która nie będzie przekroczona.

Popełniono błędy. Pragniemy je naprawić. Popełniono i zbrodnie. Zbrodnie względem Francji, wymagające szybkiego ukarania. Przed wami i przed krajem, który wymaga sprawiedliwości, zobowiązujemy się do zastosowania pokuty zgodnie z surowością prawa. Wszyscy winni pójdą przed sąd wojenny. Precz z kampanjami pacyfistycznemi, precz z machinacjami niemieckiemi zdradzieckiemi czy pół-zdradzieckiemi. Wojnę zabija tylko wojna. Przygotujmy się do wkroczenia na drogę ograniczeń środków żywnościowych. Dalej Clemenceau powiedział: Deklaracja ministerjalna dała już odpowiedź na interpelacje o celach wojennych i o stowarzyszeniu narodów, jaką opracowywa mianowane przez Ribota komisja. Zarzucano mi, że nie zgadzam się na sąd rozjemczy. A przecież ja proponowałem ustanowienie sądu rozjemczego w sprawie Casablanki, na co Niemcy i Austrja odpowiedziały odmownie.

Pytanie o moje cele wojenne. Odpowiadam: Moim celem jest — zwyciężyć! (Ożywione oklaski na wszystkich ławach, z wyjątkiem skrajnej lewicy).

Clemenceau złożył przyrzeczenie, że w przyszłości nie będzie prowadzona jakakolwiek dyplomacja tajna. Pragnie on wojny nieograniczonej. Przedewszystkiem trzeba jedności.

Po kilku uwagach Thomasa debaty zakończono. Clemenceau oświadczył się za formułą Morina, zredagowaną jak następuje:

Izba wyraża rządowi zaufanie, aprobuje jego deklarację, liczy na jego energję i czujność prowadzenia wojny silną dłonią, oraz na ukaranie tych, którzy popełnili zbrodnie względem ojczyzny, poczem przechodzi do porządku dziennego.

Następnie odbyło się głosowanie, którego rezultat jest już wiadomy.

Plany Clemenceau.

PARYŻ. Ajencja Havasa donosi: W oświadczeniu nowego gabinetu, odczytanem w obu izbach, powiedziano:

Zgodziliśmy się na objęcie rządu w tym celu, aby prowadzić wojnę ze zdwojonym wysiłkiem oraz aby lepiej wyzyskać wszystkie siły. Stajemy przed reprezentantami całego narodu z jedną jedyną myślą, a mianowicie o nieograniczonej wojnie. Chcielibyśmy, aby zaufanie, o które prosimy panów, było też aktem ufności panów w samych siebie, oraz wezwaniem tych wszystkich cnót historycznych, które z nas uczyniły francuzów. Nigdy Francja nie uczuwała z taką siłą potrzeby życia w ideałach siły, która miałaby być oddana na usługi sumienia ludzkiego, oraz w decyzji stanowczej, aby coraz więcej utrwalać zasady prawa między obywatelami, jak i pomiędzy narodami, tak aby były one zdolne przezwyciężyć samych siebie w tym celu, aby być sprawiedliwymi. Oto jest hasło wszystkich naszych ministerjów od chwili wybuchu wojny. Przy tym programie i my będziemy twardo stali. Mamy wielkich żołnierzy wielkiej doby historycznej, pozostających pod rozkazami doświadczonych wodzów, przeniknietych duchem najwyższego oddania się, stanowiącego piękną sławę naszych przodków.

Lloyd George.

HAGA. Z Londynu donoszą: Lloyd George wygłosił w „Constitutional Club" mowę, w której powiedział, że nietylko z powodów moralnych, lecz również z idealnych wierzy w zwycięstwo. Jeśli to nie wystarcza wchodzi w grę jeszcze decydująca siła ofensywy gospodarczej. Jestem przekonany, powiedział Lloyd George, że bombardowanie handlu niemieckiego zrobiło dużo więcej, niż bombardowanie niemieckich domów. Chcemy bombardować handel niemiecki, aby po wojnie nie istniał on więcej. Chcemy go tak obrzucić bombami, ażeby zniknął jego podstawy.

Ameryka, Anglja, Francja, Włochy i inni nasi sprzymierzeńcy, — wszyscy trzymamy w ręku naszem pętlicę, którą możemy zarzucić na szyję Niemiec, i uczynimy to!

Strajk powszechny w Szwajcarji.

ZURICH, 22 listopada. Zarząd partji socjalno-demokratycznej, oraz syndykat związków zawodowych szwajcarskich zażądały natychmiastowego zniesienia stanu oblężenia i wycofania wojsk z Zurichu, grożąc ogłoszeniem strajku powszechnego.

Nadto przedstawiono szereg innych żądań, które jednak nie stanowią ultimatum.

ZURICH. 22 listopada. „Zuricher Post" donosi, że wykryto spisek, mający na celu dokonywanie zamachów terorystycznych na policję i wojsko.

Podczas rewizji u osób podejrzanych znaleziono bomby.

W Rosji

KOPENHAGA, 22 listopada, (BTW) „Berlingske Tidende" donosi z Haparandy. Przybyli tu niektórzy członkowie angielskiego i francuskiego poselstwa z Petersburga, oraz kilku duńczyków. Jeden z członków ambasady angielskiej oświadczył. Żaden cudzoziemiec nie wie, co się dzieje w Rosji. Prawdą jest, że bolszewicy zwyciężyli w Petersburgu i Moskwie, w Kijowie jednak ponieśli krwawą porażkę. W Petersburgu panuje wielki brak żywności.

Według dalszych doniesień z Haparandy Lenin powiedział w Radzie robotników i żołnierzy, że rewolucja bolszewików dopiero teraz zaczęła się. Teraz zaczną się rządy robotników, żołnierzy i chłopów. Nowy rząd wyda nowe prawa. Nadejdzie nowa epoka, nietylko dla Rosji, lecz i dla całego świata.

AMSTERDAM, (BTW.). Korespondent biura Reutera donosi pod datą wtorkową z Petersburga:

Rozłam pomiędzy bolszewikami a umiarkowanym odłamem socjalistów zdaje się być faktem dokonanym.

W tych dniach ogłoszony będzie termin wyborów do konstytuanty.

Wobec panującej obecnie anarchji trudno liczyć na choćby do pewnego stopnia bezpartyjny i porządny przebieg wyborów.

Sprawa polska.

Oświadczenie Wekerlego.

BUDAPESZT, 22-go listopada. Na zgłoszoną w węgierskiej Izbie poselskiej przez hr. Tiszę interpelację w sprawie Polski, prezes ministrów Wekerle odpowiedział:

Każdy to będzie uważał za naturalne i konsekwentne, że przyszłość państwa polskiego, interesującego nas bezpośrednio i przed innemi, zajmuje nas stale.

Przecież my, wraz z naszymi sprzymierzeńcami, byliśmy pierwsi, którzy popieraliśmy powołanie na nowo do życia państwa polskiego, nad którego trwałem budowaniem i teraz stale pracujemy. Zrobiliśmy wszystko, ażeby i podczas zajmowania przez nas terenów polskich popierać zdolności życiowe i wzmocnienie tego nowego terenu państwowego.

Chcę obecnie dać tylko wyraz mej radości, że naród polski, mający za sobą świetną przeszłość, zbudził się do nowego życia państwowego. Wyrażam nadzieję, że Polska stoi w obliczu przyszłości godnej swojej chwalebnej przeszłości.

Cały naród węgierski, który związany był z Polską przez wiele stuleci przez niezliczone nici, zarówno w czasach chwały, jak w czasach klęsk, podziela radość z powodu przywrócenia państwa polskiego, **a dążenie nasze do ścisłego związania państwa polskiego z monarchją ma zapewnioną sympatję ogólną.**

Rokowania nie są jeszcze ukończone i dlatego nie mogę teraz dokładniej o nich się wypowiedzieć, **gdyż decydujące zakończenie tej sprawy nastąpi dopiero wraz z zawarciem pokoju.**

Austrja a Polska.

O stosunku Polski do Austrji wiedeńska gaz. „Reichpost“ między innemi pisze:

Z wiadomości, nadchodzących w sprawie polskiej i z ich zaprzeczeń, wynika jedno z całą pewnością: wszyscy interesowani doszli do przekonania, że dotychczasowe „rozwiązanie“ kwestji polskiej nie jest właściwie żadnem rozwiązaniem. Skłaniają się oni dzisiaj do takiego rozwiązania, na mocy którego zdobyta Polska weszłaby w jakiś związek z monarchją.

Trudności poczynają się jednak wysuwać dopiero przy kwestji, jaką formę ma przybrać ten związek. Należy uważać za wykluczone, aby związek ten był tylko czystą unią personalną. W każdym bowiem razie krajowi, połączonemu tylko unią personalną nie można odstąpić austrjackiego kraju koronnego (Galicji). Dla Austrji nie mogłoby być nagrodą zwycięskiej wojny wydzielenie własnych obszarów i oddanie ich krajowi obcemu, a obcym, niczem więcej byłaby dla nas Polska, połączona z Austrją tylko unią personalną.

Jakiego rodzaju byłaby w szczegółach ta unia realna, któraby połączyła z nami Polskę, tego nie wolno tu omawiać.

Reichpost jednak przyłącza się w tej sprawie do zdania, wypowiedzianego już przez „N. Fr. Presse“, a które ogniskuje się w żądaniu: „Związek pragmatyczny przez koronę, armję, przedstawicielstwo na zewnątrz i zapewniona gospodarcza jednolitość z nieograniczonym czasem trwania nie mogą być rozwiązane“.

Rozwiązanie kwestji wschodnich.

„Lokal Anzeiger“ przynosi pod powyższym tytułem następującą wiadomość:

Ostateczne rozstrzygnięcie o ukształtowaniu się państwowych stosunków w zajętych dzielnicach wschodnich zostało na razie odroczone. Tembardziej zajmują się kwestją tą berlińskie koła polityczne. W ciągu ostatnich dni odbyło się w zamkniętem kółku kilka wieczorów dyskusyjnych, poświęconych wszystkim tym sprawom. W naradach, konferencjach i dyskusjach uczestniczyli z jednej strony wybitni niemieccy politycy, z drugiej strony zaś przebywający w Berlinie przedstawiciele Litwinów, Rusinów i Polaków, oraz Finlandczyków.

Z wywodów przedstawicieli litewskich i rusińskich (Ukraińców) wynikało, że tak Litwini jak i Ukraińcy dopatrują się w niepodległej Polsce niebezpieczeństwa dla ich kulturalnego i politycznego rozwoju. Zaznaczono, że stanowisko ludności tej powinno być wzięte pod opiekę podczas odnośnych podstawowych uchwał i postanowień. Pomimo to przeważało podczas uchwał dyskusji zdanie i przekonanie, że nowe ukształtowanie i uregulowanie kwestji wschodnich da przeprowadzić się jedynie na drodze rozwiązania kwestji polskiej. Polacy powinni stać się, wobec tego że pod względem liczebnym, gospodarczem i kulturalnym, stanowią żywioł najpotężniejszy, politycznie decydującym czynnikiem.

Drugi punkt dyskusji został również zupełnie wyjaśniony, a odnosił się do kierunku politycznego, w którym powinny iść dążenia polskie; Myśl, żeby Polakom ułatwić pojednanie i zjednoczenie z Rosją uznaną została za sprzeciwiającą się wszelkim interesom państw środkowych. Polska powinna być jaknajściślej złączoną z państwami centralnymi, unią wojskową, gospodarczą i polityczną. Stwierdzono, że taka orjentacja zyska również i wśród Polaków zwolenników.

Trzeci punkt, co do którego po tem większem rozważaniu wszystkich czynników, doszło zgromadzenie do zupełnego przeświadczenia i jednolitego zapatrywania odnośnie do prawnopaństwowego ujęcia tego sojuszu.

Z dnia na dzień.

* **Amerykański medal Kościuszki.** Amerykański komitet obchodu stulecia śmierci Tadeusza Kościuszki w Nowym Jorku kazał wybić medal pamiątkowy. Na jednej stronie znajduje się profil wodza z napisem w okole: „Krew bohaterów — ziarno wolności“. Na drugiej stronie umieszczono alegorję odradzającej się Polski i gotującego się do lotu Orła Białego. W dniu 15 b. m. odbyło się w Nowym Jorku olbrzymie zebranie na cześć bohatera dwóch światów.

* **„Czeskie serce“.** Pod nazwą „Czeskie serce“ utworzono w Pradze — jak donoszą „Narodni Listy“ — centralną organizację, której zadaniem jest ulżyć według możności czeskim dzieciom, cierpiącym wskutek wojny moralnie i materjalnie. Organizacja ma zostać rozszerzona także na ziemie morawskie i śląskie. Obecnie „Wenkow“ dowiaduje się, iż w ciągu pierwszych 5 dni składki wynoszą przeszło 100 tysięcy koron, wobec czego istnieje nadzieja, że wkrótce uda się zebrać fundusze miljonowe, tem bardziej, iż wielkie banki biorą czynny udział w tych składkach.

* **Medaljon Ojca św.** Dowiadujemy się, iż znany artysta rzeźbiarz, autor słynnej kolekcji „profilów ludzi zasłużonych Polsce“, Czesław Makowski wykonał ostatnio profil Ojca świętego, Benedykta XV-go. Trudności medelowania z fotografii profilowej, ofiarowanej w swoim czasie przez papieża Arcypasterzowi warszawskiemu, zostały tak szczęśliwie pokonane, iż osoby, które miały szczęście widzieć papieża zdumione są zachowaniem podobieny. Odlewy z medaljonu Ojca św. przeznaczone są do świątyń, które pragną w ten sposób upamiętnić panowanie na stolicy Piotrowej Orędownika Pokoju i Wielkiego Jałmużnika.

* **Uwalnianie jeńców.** „Volksblatt“ dowiaduje się, że w ostatnich dniach zaczęto znowu uwalniać z niemieckich obozów dla jeńców żołnierzy z armji rosyjskiej, któszy są poddanymi polskimi i pozostawili w Polsce rodziców, krewnych i t. d. zamieszkałych dotąd w Polsce. Wielu zaś innych jeńców Polaków otrzymuje urlopy.

* **Napisy polskie.** Na stacjach kolejowych w okupacji niemieckiej, gdzie dotychczas napisy były jedynie w języku niemieckim poczęto przybijać także napisy polskie.

Z Sosnowca

Dnia 23/XI

— **Związek miast.** Do związku miast, jaki przyszedł do skutku na ostatnim zjeździe w Warszawie, a do którego weszło 16 miast polskich—zapisał się również i Sosnowiec.

— **Bez Będzina.** Na zjazd miast polskich w Warszawie rozesłano — podług „Momentu“ — zaproszenia do wszystkich Rad miejskich i magistratów w Polsce, z wyjątkiem Będzina, gdzie Rada składa się z samych żydów.

— **Szkolnictwo a społeczeństwo.** W organizacji naszego szkolnictwa doniosła rolę spełnią czynniki społeczeństwa, szczególniej rady gminne i okręgowe, Jak wyjaśnił na konferencji z przedstawicielami prasy p. Gąsiorowski, naczelnik sekcji szkolnictwa elementarnego do prawidłowego funkcjonowania organizacji szkolnej, składającej się z 4 stopni, a więc: departamentu, rad okręgowych rad gminnych i dozorów szkolnych, potrzeba aby 40,000 ludzi stanęło do tej pracy.

— **Regestracja lekarzy.** Sekcja Zdrowia Publ. Depart. Spraw Wewnętrznych przystępuje do ułożenia i ogłoszenia na d. 1 stycznia 1918 r, dokładnej listy lekarzy mających prawo praktyki w Król. Polskiem. Spisy lekarzy będą rozesłane do wszystkich urzędów powiat. i do aptek w całem Królestwie, będą w nich podane nazwiska, adresy i specjalność tych tylko lekarzy, którzy na kartkach reg. sami o sobie podali odpowiednie wiadomości.

— **Korespondencja z Ameryką.** Wypowiedzenie wojny przez Amerykę Niemcom nie przerwało na razie przesyłki listów i przesyłek pieniężnych stamtąd do Polski. W ostatnich czasach jednak nadsyłanie listów pieniężnych z Ameryki do krewnych w Polsce ustało zupełnie. Nadchodzą wprawdzie w dalszym ciągu do konsulatu hiszpańskiego w Warszawie spisy osób, które mają otrzymać pieniądze z Ameryki, pieniądze jednak nie wpływają. Ostatnia lista taka została wysłana z Ameryki.

— **Omal nie wypadek.** Wczoraj wieczorem na ul. Warszawskiej pędzący samochód potrącił ciągnącego wózek chłopca, który przewrócił się na ziemię. Oprócz potłuczenia spowodowanego upadkiem silniejszych obrażeń potrącony nie odniósł.

— **Z teatru Zimowego.** Wczorajszy występ operetkowego zespołu pod względem artystycznym wypadł nie zupełnie fortunnie: wykonawców prześladowało jakieś dziwne zdenerwowanie, ba, nawet maszyniści byli do tego stopnia roztargnieni, że w połowie pierwszego aktu spuścili całkiem niepotrzebnie kurtynę. Jedynie dyrygent orkiestry p. Kagan nie tracił ani na chwilę przytomności umysłu.

„Królowa Czardasza“ wypadłaby bez porównania lepiej, gdyby rolę tytułową objęła p. Wojnowska, która, niestety, w przedstawieniu nie brała wcale udziału. Oczywiście p. Krajewska miała także pewne dobre momenty, ale nie posiadała tego wdzięku i temperamentu, jakie powinny cechować „królowę czardasza“. A p. Szczuka w roli księcia nie był bynajmniej inny, niż zwykle: apasz czy książę — mimika i ruchy zawsze te same. Sylwetka hrabiego była w sam raz dostosowana do postaci książęcej. Właściwie mówiąc na pierwszy plan wybijały się role drugoplanowe, interpretowane przez pp.: Millera, Gawlikowskiego, Gembickiego i Leonowiczównę. Pomimo wszystko sądzić należy, iż „Piękna Helena“ wypadnie bez porównania lepiej, bodaj z tego względu, że rolę tytułową odtworzy p. Wojnowska.

— **Zacisze.** Demostrowany w bieżącym tygodniu 5 akt. amerykański dramat p. t. „Klejnoty Madonny“ z serji Worlda sprowadzony przez głównego przedstawiciela tejże firmy p. K. Wrzoska należy bezprzecznie do wy-

socce artystycznej i niebywałej w Sosnowcu atrakcji ekranowej. W dramacie bierze udział około 50 tysięcy osób. Przy demonstrowaniu podniosłych momentów śpiewa chór złożony z 20 osób.

Z Będzina.

+ **Organizacja gmin żydowskich.** Stosownie do rozporządzenia Generał-Gubernatora Warszawskiego w sprawie organizacji stowarzyszeń żydowskich postanowiono: 1) Gmina miejska Będzin oraz gminy wiejskie: Bobrowniki, Czeladź, Grodziec, Łagisza, Mierzęcice, Siewierz, Wojkowice Kościelne i Ożarowiec połączone zostają w jedna gminę żydowską z siedzibą zarządu w Będzinie. 2) Gmina miejska Zawiercie oraz gminy wiejskie: Koziegłowy, Koziegłówki, Mrzygłód, Poręba, Pińczyce, Poraj, Rudnik Wielki, Wysoka połączone zostają w jedną gminę żydowską z siedzibą w Zawierciu.

+ **Wydawanie kartofli.** Komisja aprowizacyjna dla ludności chrześcjańskiej przerwała sprzedaż kartofli na zimę, z powodu nie nadejścia obiecanych przez magistrat transportów. Mając na uwadzę ludność wegetującą z dnia na dzień z zarobków swych dziennych lub miesięcznych, zarząd komisji postanowił wydawanie kartofli wyłącznie na kupony, gdyż tem sposobem miarodajnie obdzielać będzie tych, którzy zapasu zimowego nie poczynili.

+ **Nierówne chodniki.** Przejście chodnikami tuteiszych ulic, nie zalicza się do przyjemnej komunikacji, ze względu porujnowanych tafli chodnikowych lub braku ich. Rujnacja ta powstaje skutkiem jazdy ładownemi wózkami lub taczkami po chodnikach. Właściciele trotuarów nie reagują bynajmniej na tę niewłaściwość, nic przeto dziwnego, że i funkcjonarjusze policyjni również nie przejmują się dalszem psuciem miejsc, przeznaczonych dla komunikacji pieszej, a nie kołowej.

Pierwszy.

Znany powszechnie od trzech lat w Warszawie i zażywający smutnej sławy p. Edward Zarębski został skazany przed paru dniami na rok więzienia za pospolite oszustwo żywnościowe. Wielce utytułowany dyrektor firmy „Krzysztof Brun i Syn", a do niedawna wszechwładny szef biura Rozdziału mąki i chleba zasiadł na ławie oskarżonych za spekulowanie na zdrowiu i żołądkach współbraci, którym bez skrupułów dostarczał już nie „ersatz" chleba, lecz tak dziwny produkt, że nawet sąd nie mógł go dokładnie określić żadną nazwą. P. Zarębski po opuszczeniu Sekcji Żywnościowej założył sobie 16 bazarów kaszanych i piekarnie — pierwszy też zasiadł na ławie oskarżonych. Pierwszy też został skazany.

O ks. Cieszyńskie.

W uroczystym i pod wielu względami programowym numerze „Narodnich Listów" wydanym z powodu powrotu dr. Kramarza do życia politycznego, znalazł się między innemi artykuł, określający przyszłe granice czeskiego państwa, tak jak je sobie czesi wyobrażają.

Autor artykułu prowadzi granicę wschodnią ściśle według granic czeskiego języka, to znaczy, przyłącza do Czech wąski skrawek zachodnio-południowy Księstwa Cieszyńskiego.

Z tego powodu „Głos Narodu" pisze, że jest to zgodne zarówno ze słusznością, jak z zasadą samookreślenia narodów, której czesi, jako naród demokratyczny, nie mogą nie uznać. Podwójnie cieszymy się, że się tak stało.

Po pierwsze dlatego, iż zwycięstwo tej zasady będzie tem pewniejsze, im szersze kręgi zatoczy poczucie jej konieczności.

Powtóre dlatego, że mając z Czechami tyle interesów wspólnych, pragnęliśmy zawsze usunąć tę jedyną płaszczyznę tarcia, jaką od lat przeszło dwudziestu stała się w stosunkach czesko-polskich ziemia cieszyńska. Trzeba jeszcze tylko, aby politycy prascy wytłómaczyli, jeśli to możliwe, zapalczywym śląskim obrońcom Korony św. Wacława, że z wyjątkiem wspomnianego wyżej skrawka południowo zachodniego Księstwo Cieszyńskie jest krajem polskim, w którym czescy poławiacze dusz powinni przestać buszować,

Palestyna dla dyplomatów.

Depesza prezydenta Wilsona, iż Stany Zjednoczone zajmą się zabepieczeniem narodowi żydowskiemu niepodległego bytu w Palestynie, wywołała łatwo zrozumiałą radość w obozie narodowo żydowskim. Wśród wybuchu entuzjazmu wobec perspektywy urzeczywistnienia wizji Sjonu wymknęło się zarazem przedstawicielom tej głośno reklamowanej idei cenne wyznanie, do czego mianowicie ma służyć żydom przyszłe państwo nad Jordanem. Lubelska „Myśl żydowska", skonstatowawszy, że państwo to miałoby dla żydów „ogromne znaczenie" pisze dosłownie.

„Nie tyle chodzi nam o ziemię ojczystą, o posiadanie własnych urządzeń państwowych, ile o przedstawicielstwo dyplomatyczne. Na całym już globie ziemskim żydzi przestaliby być uważani na pozbawionych dachu nad głową przybyszów, którzy dla wyżywienia się przywędrowali na obcą ziemię. Każda krzywda, wyrządzona żydom, znalazłaby protest ze strony przedstawiciela państwa żydowskiego. Tamę położyłoby to i nieznającym końca rozhukanym zapędom antisemitów".

Rząd palestyński — wyobraża sobie „Myśl żydowska — rządziłby nie tylko u siebie, ale ponadto jeszcze — i to byłoby głównym jego zadaniem — interweniowałby" na rzecz ocych obywateli, wyznających religię mojżeszową.

Wieści z poza frontu rosyjskiego.

„Przegląd Wiecz." notuje pogłoski jakie nadeszły do Warszawy z poza frontu rosyjskiego: Na rynku m. Ostroga (na Wołyniu) zamordowane zostały hrabianki Rzyszczewskie, siostry rodzone nieżyjącego hr. Zygmunta Rzyszczewskiego i kuzynki zamordowanego niedawno księcia Romana Sanguszki".

„O losach Józefa hr. Potockiego z Antoninów dowiadujemy się, że jest on zdrów i bezpieczny mimo ruchów rolnych na Ukrainie, a to dzięki tej okoliczności, że zapewnił sobie opiekę oddziału wojsk rosyjskich. Oddział, wynoszący około 5000 ludzi, stoi załogą w głównym majątku hr. Potockiego i strzeże wszelkich dostępów do pałacu który jest obstawiony karabinami maszynowymi. Koszty utrzymania tych wojsk i żołd wypłaca kasa majątku hr. Józefa Potockiego. Majątek Józefa hr. Potockiego (oceniony już przed wojną na 100 miljonów rubli), podczas wojny wskutek poważnych dostaw dla wojska znacznie się powiększył".

Wyłowione brylanty.

Pewien rybak Irlandzki — jak donoszą pisma angielskie — wyłowił niedawno blisko brzegów morskich skrzynkę z przesyłką brylantów, przeznaczoną dla pewnej firmy w Londynie.

Uczciwy rybak wyekspedjował cały swój połów, przedstawiający wartość około 300 f. sterl. (60,000 mk.) pod adresem na wyłowionej paczce wskazanym w zwykłej paczce pocztowej.

Przesyłka doszła szczęśliwie do miejsca przeznaczenia, za co znalazcy przeznaczono kilkaset funtów sterlingów nagrody.

Jak się okazało brylanty pochodzą z zatopionego okrętu „Lusitania" i uchodziły tak dalece za stracone, że amerykańskie tow. ubezpieczeń wypłacić miało w tych czasach 13 tys. dolarów poszkodowanej firmie.

Dla zysku.

Z powoda pewnej sprawy
Na bruku dziś Warszawy
Powstało według wieści
Przysłowie takiej treści:
— Pan Zet gotów dla zysku
Wziąć nawet i po... twarzy.

Lach.

OFIARY.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Marjana Szczepańskiego.

Szwaja, Żydaczewski, Chrzanowski, Kaleta, Królikowski 10 Mk. na głodnych.

Mk. 4 — na najbiedniejszych do uznania Admin. „Kurjera" Dubiel, Zawadowicz.

Mk. 2 — na Legjonistów internow. w Szczypiornie Dobrowolski i Szczepanik.

Rodzina Karola Czernera Mk. 6 na biednych do uznania Administr. „Kurjera"., zamiast wieńca na trumnę ś. p. Aleksandra Pfabego.

W. P. Czesława i Aleksander Frydrychowie złożyli na ręce ks. Raczyńskiego ofiarę rub. 15 na bezdomne dzieci z powodu wyjazdu z Sosnowca i wypisania się z listy członków Towarzystwa Dobroczynności.

Na Sosnowiecko-Sieleckie Chrześcjańskie Towarzystwo Dobroczynności złożyli p. p. Frydeccy Mk 6.50, Gros Mk. 5.00 i rb. 1.00. Horkowa Mk. 6.56, Jankowski Mk. 19.48, Kamieński Mk. 150.00, Kołudzcy Mk. 15.00 i 3 rub., Krzycka Mk. 3.28, Lewandowski Mk. 3.28, ks. Mazurkiewicz Mk. 13.02, Majdrowicz Mk. 6.56, Nowakowscy Mk. 6.56, ks. Plenkiewicz Mk. 19.48, Rajcher Mk. 64.80, Rogalewicz Mk. 41.60, ks Smużyński Mk. 13.02, ks. Sawicki Mk. 3.24, Strzałkowscy Mk. 6.56, Telakowscy Mk. 19.48, Trepkowa Mk. 6.56, Waśniewska Mk. 9.24, Wacowski Mk. 6.56, ks. Wojtaszewski Mk. 6.56, Knothe Mk. 19.48, Otrembska Mk. 3.28, ks. Gawinek Mk 6.50, Pomianowscy Mk. 13.02, ks. Pędzich Mk. 8.70, Semler Mk. 11.00, Grajczyk Mk. 3.30, Siwikowa Mk. 6.60, Krzymuska Marek 6.60. Razem Mk. 510.82 i rb. 4.00.

Rozkład jazdy pociągów odchodzących z Sosnowca.

Dworzec Wiedeński

Do Warszawy

Osobowy — — —	7.10 rano.
Pospieszny — — —	10.57 rano
Osobowy — — —	4.27 po połud.
Osobowy — — —	11.15 wiecz.

Do Częstochowy.

Osobowy — — —	12.06 w połud.
Osobowy — — —	6.52 wiecz.

Do Ząbkowic.

Osobowy — — —	9.30 rano

Pociąg do Ząbkowic kursuje tylko w dnie szkolne.

Do Katowic

Pospieszny — — —	6.02 rano.
Osobowy — — —	9.10 rano.
Osobowy — — —	12.53 w połud.
Osobowy — — —	1.38 po poł.
Osobowy — — —	7.37 wiecz.
Osobowy — — —	12.21 w nocy.

Redaktor odpowiedzialny JÓZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.

Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.